Nr. 69 (6554) WARSZAWA PONIEDZIAŁEK 2 MARCA 1936 r. ROK XLI

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 20 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70 na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30,drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatne
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Straszna klęska Abisyńczyków

Armje rasów Kassy i Seyuma pobite na głowę

Agencja „Stefani" w Rzymie ogłosiła wczoraj krótki komunikat z placu boju treści następującej: Marszałek Badoglio telegrafuje z frontu erytrejskiego, **że armja rasa Kassy znajduje się w rozsypce.**

Według doniesień z Asmary, trwające od piątku operacje wojskowe na froncie północnym doprowadziły do załamania się oporu abisyńskiego.

Armje rasa Kassy i rasa Seyuma zostały otoczone. Armje te w sile 70.000 ludzi próbowały przerwać front włoski w kierunku na Hausien. Operacje przeciwko obu armjom abisyńskim rozpoczęły się równocześnie z działaniem pierwszego korpusu, które doprowadziło do zajęcia masywu górskiego Amba Aladżi. W akcji na wyżynie Tembien brał udział korpus Askarysów, wspomagany przez trzeci korpus włoski. Podczas gdy oddziały włoskie posunęły się na południo-zachód od rzeki Ghewa, korpus Askarysów rozpoczął marsz w kierunku południowym od Abbi Addi i zdołał w dniu 28 lutego zająć silne umocnione pozycje abisyńskie na górze Work-Amba (co w narzeczu miejscowem oznacza „góra złota"). Współdziałające z korpusem Askarysów oddziały strzelców alpejskich i czarnych koszul zdołały niedostrzeżone przez nieprzyjaciela, wedrzeć się na górę wysokości 2000 mtr. i w walce na bagnety zepchnąć oddziały abisyńskie. Przez cały dzień 28 lutego trwały zacięte walki o górę Work-Amba. Abisyńczycy bez względu na znaczne straty ponawiali swe ataki, w których stracili 3000 zabitych. W godzinach wieczornych 28 lutego ostatnie oddziały abisyńskie wycofały się z pola walki. Atak włoski na Work-Amba poparty był silnem działaniem artylerji i samolotów, które z niewielkiej wysokości raziy ogniem karabinów maszynowych atakujące oddziały abisyńskie. Wśród poległych Abisyńczyków naliczono 6-ciu wyższych oficerów. Straty włoskie w bitwie o Work Amba wynoszą 500 zabitych. W tym czasie trzeci korpus przekroczył linję rzeki Ghewa i zaszedł na tyły cofających się wojsk abisyńskich. Akcja rozpoczęta w dniu 28 lutego trwa w dalszym ciągu. Według opinji włoskich kół wojskowych na froncie północnym pozostała jedynie armja rasa Imru. Z punktu widzenia wojskowego losy wojny włosko - abisyńskiej są przesądzone. (ATE.).

***

Z Addis Abeby donoszą: że według informacyj z wojskowych kół abisyńskich operacje włoskie w kierunku Amba-Aladżi trwają nadal, bliższych szczegółów o ich przebiegu dotychczas nie uzyskano. (ATE.).

***

Specjalny wysłannik Polskiej Agencji Telegraficznej depeszuje z Asmary: donoszą o poważnem zwycięstwie włoskiem w Tembien. **Armję rasa Kassy można uważać za całkowicie rozproszoną.** (PAT).

***

Agencja Havasa donosi z Asmary: pomimo, iż niesposób jeszcze przytoczyć szczegółów, wydaje się jasnem, że w dniach 28 i 29 lutego rozwinęła się wielka akcja wojskowa. Wydaje się, **że północny front abisyński przestał istnieć.** Istnieje jedynie słaby ośrodek oporu na lewem skrzydle włoskiem, które ze względów strategicznych nie zdoła się utrzymać. **Włosi są zwycięzcami na całym froncie** i kontynuują ofensywę w kierunku jeziora Aszangi. Jak się zdaje, negus nie rozporządza obecnie żadnemi wojskami poza swoją gwardją przyboczną. (PAT.).

***

Na podstawie wiadomości z różnych źródeł PAT. ogłasza następujący komunikat o sytuacji na frontach w Abisynji w dniu 1 marca b. r.:

Korespondent PAT-a w Asmarze w następujący sposób przedstawia przebieg bitwy w prowincji Tembien: 3 korpus i korpus erytrejski otrzymały rozkaz zaatakowania armji rasa Kassy i odcięcia mu odwrotu. Korpus erytrejski zaatakował Abisyńczyków od północy, trzeci korpus armji włoskiej uderzył z południowego wschodu.

Prawie całkowite otoczenie sił abisyńskich w Tembienie zostało dokonane 28 lutego. W nocy z 28 na 29 ras Kassa zdołał wymknąć się z częścią swych wojsk, które są energicznie ścigane przez włoskie samoloty. Straty abisyńskie są duże. W ręce Włochów dostały się wielkie ilości materjału wojennego.

Marszałek Badoglio, który przyjął dziennikarzy, w bardzo pochlebnych słowach wyraził się o męstwie wojsk włoskich. Badoglio m. in. powiedział: Abisyńczycy zostali zgnieceni. Jest to już druga armja abisyńska, którą niszczymy, wkrótce nadejdzie kolej na trzecią armję, a potem już nic nie pozostanie.

Abisyńczycy pomimo swego tradycyjnego przywiązania do broni, usiłując za wszelką cenę przedostać się przez rzekę Ghewa, porzucili strzelby i karabiny maszynowe, wraz z amunicją, podając się za włościan.

Według źródeł włoskich armje rasa Kassy i rasa Seyuma, które zamierzały przerwać front włoski pod Hausien są prawie całkowicie zniszczone. Jedna część tych armji jest otoczona przez wojska włoskie, druga znajduje się w rozsypce i jest ścigana i bombardowana przez włoskie siły powietrzne. Straty abisyńskie mają wynosić wiele tysięcy zabitych i rannych.

Abisyńczycy walczyli z wielką odwagą, ale wobec przewagi artylerji i samolotów, które bombardowały ich bezustannie, musieli ustąpić. 29 b. m. Abisyńczycy spostrzegli, iż są prawie otoczeni, zaczął się wtedy odwrót, który zamienił się w ucieczkę. Artylerja włoska i samoloty unoszące się na wysokości zaledwie kilkudziesięciu metrów siały śmierć w szeregach uciekających. Wojska 3-go korpusu oraz korpus armji erytrejskiej zajęły bardzo ważną pozycję Amba Tsellera, dominującą nad całą równiną Andino.

Cesarz abisyński w ostatniej chwili usiłował podążyć na północ ze swą gwardją, by wesprzeć rasa Mulughetę i by uderzyć na trzeci korpus włoski, atakujący z flanku rasa Kassę. Cesarz nie zdołał jednakże zdążyć na czas, w starciu z siłami włoskiemi poniósł duże straty i musiał się wycofać.

Według relacji Havasa przebieg bitwy w Tembienie był następujący: 28 lutego po zdobyciu Uark Amba korpus erytrejski zaczął posuwać się w kierunku południowym i zajął Ambę Debra. 3-ci korpus armji włoskiej wyruszył z Dibbuk i przybył do Mai Bararus. Ras Kasas i ras Seyum pchnęli swe siły w ilości 10.000 żołnierzy w kierunku północnym i południowym. Prawe skrzydło abisyńskie było wspomagane przez dedżasa Hailu Gebbede, który zajmował Ende Marjam i Quorar z 3000 żołnierzy. Na lewem skrzydle znajdował się dedżas Latibedu Gabre, który bronił Amby Ambara z 2000 żołnierzy. Bitwa trwała cały dzień i była bardzo zajadła. W nocy z 28 na 29 ras Kassa i ras Seyum zrozumiawszy, iż są zgubieni, rozpoczęli odwrót, który pod ogniem artylerji i lotników włoskich zamienił się w ucieczkę. Wojska abisyńskie wycofały się w kierunku Takazze. Ras Seyum usiłował przedostać się do prowincji Bergele a ras Kassa do Godzamu. Część ich wojsk, licząca około 4000 żołnierzy została otoczona.

Francuzi o polskich robotnikach

Redaktor Bienaimë na łamach „La Victoire" zamieszcza w formie artykułu zatytułowanego „W obliczu wyludniania się Francji" szereg obszernych wyciągów z pisma „Cahiers Polonais", które w ostatnim numerze przyniosło obszerną ankietę w sprawie robotników polskich we Francji. Bienaimë przytacza w szczególności zamieszczone w „Cahiers Polonais" oświadczenie byłych ministrów Justin Godarta, Queuille, Valladier i Foulda, którzy w superlatywach wyrażali się o wartości polskiego robotnika fabrycznego i rolnego. Bienaimë podkreśla szczególniej oświadczenie b. min. Queuille, że jest rzeczą niemożliwą, w szczególności dla rolnictwa francuskiego, obejść się bez robotnika polskiego, robotnik ten jest bowiem najlepszym ze wszystkich. Polski robotnik rolny nietylko będzie pracował na roli, ale przynosi ze sobą uczucie miłości dla trzech rzeczy: ukochanie ziemi, ukochanie dzieci i ukochanie zwierząt. (PAT.).

Zjazd Unji Pracowników Umysłowych

Wczoraj o godz. 10.30 przy licznym udziale delegatów—przedstawicieli zrzeszonych związków rozpoczął się w Warszawie zjazd Unji Związków Pracowników Umysłowych w sali przy ul. Siennej Nr. 16.

Po zagajeniu obrad przez p. Grygołajtysa rozpoczęły się powitania Zjazdu. Pierwszy przemawiał imieniem Rządu p. wice-minister Jastrzębski. Następnie rozpoczął się szereg przemówień powitalnych przedstawicieli organizacyj robotniczych i pracowniczych. Pierwszy przemawiał imieniem Komisji Centralnej Związków Zawodowych tow. Jan **Kwapiński,** ktorego wywody parokrotnie przerywane były burzą oklasków. Specjalnie gorąco reagowali obecni na stwierdzenie konieczności jaknajściśleszej współpracy pracowników fizycznych i umysłowych we wspólnej walce o realizację wielkich ideałów wyzwolenia pracy.

Ta reakcja była miarą nastrojów, nurtujących masy pracownicze.

Prócz przedstawicieli organizacyj zawodowych krajowych witał Zjazd przedstawiciel Francuskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, oraz delegatka Międzynarodowego Biura Pracy. Wreszcie odczytano szereg adresów powitalnych, m. in. od Międzynarodówki Urzędników Prywatnych oraz serdeczny list od Związku Pracowników Biurowych Czechosłowacji.

Podczas właściwych obrad, odbywających się pod przewodnictwem p. Kotońskiego ze Związku Bankowców referat treści raczej ogólnikowej wygłosił p. Kościński, sprawozdanie złożył p. Grygołajtys. W dyskusji wyróżnili się p. Sierakowska (Zw. Handlowców) Kulesza (P. Z. U. W.), Pacuski (Zw. Bankowców) oraz Zbigniew Zapasiewicz.

Ze względu na przeciągające się w głęboką noc prace Zjazdu dokładne sprawozdanie z obu dni obrad (niedzielę i poniedziałek) podać będziemy mogli dopiero w numerze wtorkowym. Dziś chcemy tylko podkreślić żywiołowe parcie dołów do zbliżenia Unji pracowników umysłowych z ruchem robotniczym, oraz jednolicie krytyczne stanowisko Zjazdu wobec polityki gospodarczej Rządu.

Jednocześnie zadajemy pytanie: Kto ponosi odpowiedzialność za nieudolne i wręcz mijające się z faktami sprawozdanie, jakie o początku obrad Zjazdu wygłoszono w Radjo. Komu zależy na tem, by szerokie koła radjosłuchaczy zdezorjentować np. co do treści przemówień powitalnych.

Szczęśliwa Hiszpanja

Z Madrytu donoszą, że wczoraj odbyła się wielka manifestacja Frontu Ludowego, w której wzięło udział około 250.000 osób. Premjer Azana wygłosił do manifestantów przemówienie, w którem podkreślił swą wolę przeprowadzenia programu wyborczego Frontu Ludowego. Manifestacja miała przebieg spokojny. (ATE.).

***

Z Barcelony donoszą o olbrzymich manifestacjach Frontu Ludowego, w których wzięło udział kilkaset tysięcy ludzi. Tłumy urządziły owację prezydentowi Generalidad Companysowi, zwolnionemu niedawno z więzienia. Parlament kataloński rozwiązany po rewolcie 6 października 1934 roku został wczoraj ponownie zwołany. Prezydentem parlamentu wybrano Companysa. (ATE.).

***

Szef Rządu katalońskiego Companys oraz inni dygnitarze katalońscy, którzy zostali usunięci ze stanowisk po rozruchach w październiku 1934 r., a obecnie zostali ułaskawieni i restytuowani w prawach, powrócili do Barcelony. Wszystkie miasta katalońskie udekorowane są sztandarami katalońskiemi, hiszpańskiemi i czerwonemi. Powracających witały liczne tłumy. (PAT.).

Zamordowanie przywódcy robotników

W Gijon (Hiszpanja) nieznany sprawca zastrzelił z rewolweru przywódcę robotników portowych, Eduardo Lopez Pena.

W Japonji

Z Tokio donoszą: Po usunięciu onegdaj wieczorem barykad z zasieków drucianych w dzielnicy, zajętej przez wojska powstańcze, nic nie przypomina obecnie niedawnych tragicznych wydarzeń. Jedynie silniejsze posterunki wojskowe przed gmachami rządowemi wskazują na powagę sytuacji. Spośród oficerów, którzy przyłączyli się do zamachu, nie wszyscy popełnili samobójstwo. Trzech z nich osadzono w więzieniu wojskowem, a dwudziestu oficerów i podoficerów pozbawiono orderów i odznaczeń.

Cesarz nadał zamordowanym przez zamachowców ministrowi finansów Takahaszi, gen. Watanabe i admirałowi Saito wysokie odznaczenie. Opinja publiczna oczekuje z naprężeniem nominacji nowego gabinetu. Kwestja ta jest przedmiotem długich narad, które trwały przez cały dzień wczorajszy do późnych godzin wieczornych i pozostały narazie bez rezultatu. (ATE.).

***

Agencja Domei donosi: Osoba nowego premjera, który będzie miał za zadanie opanowanie skomplikowanej sytuacji po stłumieniu rewolty wojskowej, szczególnie interesuje japońską opinję publiczną. Niektóre koła sądzą, że misję tworzenia gabinetu mógłby otrzymać dotychczasowy premjer Okada, lecz tego rodzaju ewentualność jest wysoce nieprawdopodobna.

Partja Sejukaji (konserwatyści) pragnie, aby nowy Rząd był Rządem „narodowym", popieranym przez koła wojskowe, polityczne, gospodarcze oraz przez samą partję „Sejukaji". Koła dworskie wyrażają opinję, że nowy Rząd celem sprostania sytuacji będzie musiał prowadzić politykę zagraniczną, wewnętrzną i gospodarczą wedle nowych zasad. (PAT.).

Walka chińskich studentów z policją

Z Pekinu donoszą, że w czasie zarządzonej przez władze północno-chińskie rewizji w położonym niedaleko Pekinu uniwersytecie Tsishua, doszło do starcia między 1.200 studentami i 400 policjantami. Studenci podpalili 10 samochodów ciężarowych, któremi przybyli policjanci. Po zaciętej walce policjanci zostail wyparci z gmachu uniwersytetu. Dwuch policjantów zostało przez studentów uprowadzonych w charakterze zakładników. Połączenie telefoniczne z Pekinem zostało przerwane. Po obu stronach są zabici i ranni. (ATE.).

Przemówienie króla angielskiego

Król Edward VIII wygłosił wczoraj transmitowane przez wszystkie radjostacje Imperjum Brytyjskiego pierwsze orędzie do narodu. Po wstępie, poświęconem pamięci króla Jerzego, król Edward zwrócił się do narodów Imperjum z zapewnieniem, że wiedzę swą i doświadczenie, zebrane w czasie wojny i po wojnie w licznych podróżach po krajach Imperjum zużytkuje w pracy dla osiągnięcia dobrobytu wszystkich obywateli Imperjum Brytyjskiego. Król w zakończeniu swego 10-minutowego przemówienia, wyraził życzenie, aby przyszłość przyniosła światu upragniony pokój a narodowi angielskiemu szczęście i dobrobyt. Mowy króla słuchało przeszło 200 miljonów obywateli Imperjum. (ATE.).

Żółty śnieg

Onegdaj na szczycie Prebichl (w Styrji) spadł żółty śnieg w dużej ilości. Dziwne to zjawisko ściągnęło ogromną ilość turystów i ciekawych. Instytut Meteorologiczny wyjaśnia, że żółte zabarwienie nadaje śniegowi piasek Sahary, przyniesiony przez silne wiatry południowe.

Wizyta p. Becka w Belgji

W niedzielę o godz. 18 min. 13 przybył do Brukseli minister Spraw Zagranicznych Beck z małżonką. Z dworca minister Beck udał się wprost do swych apartamentów prywatnych w hotelu „Astoria". (PAT.).

Listy z Łodzi

(Budżet miejski uchwalony.—Fatalne skutki magistrackich pomysłów.—Jak to będzie z inwestycjami?)

Komisarski „bajrat“ łódzki, podobnie jak i inne „ciała“ tego rodzaju, jest wierną kopją czy minjaturą parlamentu, powołanego „za zezwoleniem“ p.p. wojewodów w pamiętnych dniach wrześniowych. T. zw. obrady budżetowe, ukończone na dwóch (!) posiedzeniach, stały się nowym dowodem zupełnej bezpożyteczności i nieprzydatności „bajratu“. Jedno z miejscowych pism pro-sanacyjnych w ten sposób charakteryzuje poziom i nastrój „bajratowej“ dyskusji: „Przed laty debata nad zamierzeniami skarbowemi dawała asumpt radnym do poważnej wymiany zdań na temat gospodarki samorządowej. W r. bież. wskutek uszczuplenia kompetencyj rady i zdegradowania jej do roli ciała opinjodawczego przy prezydencie — zmalała atrakcyjność t. zw. sesji budżetowej, niema nietylko walki, ale **nawet śladu poważnej i głębokiej** dyskusji, zwłaszcza, że mianowani członkowie rady przybocznej częstokroć nie posiadają niezbędnego wyrobienia samorządowego **i słabo orjentują się** w labiryncie spraw komunalnych“.... W tych warunkach, radni nie mieli, oczywiście, nic ciekawszego do powiedzenia o całokształcie gospodarki tak olbrzymiej machiny, jaką jest samorząd, zato **targowano się o najdrobniejsze nawet subsydja“.**

Do tych mało chwalebnych uwag, pochodzących — jak to podkreśliłem — nie ze strony opozycji, trzeba dodać, że generalnym referentem 23-miljonowego budżetu Łodzi w radzie przybocznej był — kierownik największego związku przemysłowców łódzkich, i że najważniejszy spośród zgłoszonych przez „bajradców“ wniosków budżetowych było żądanie, aby członkom zarządów przedsiębiorstw koncesjonowanych, zasiadającym tam z ramienia miasta, wypłacano — djety, po 50 zł. za każde posiedzenie... Tak wygląda w praktyce, na terenie 630.000-go miasta, realizacja „sanacyjnej“ reformy samorządowej!

***

Niefortunny pomysł karnawałowy, zmierzający do zapewnienia „popularności“ rządom komisarskim, skończył się — jak to należało przewidywać — sromotnem fiaskiem. Gdyby członkowie magistrackiego kolegjum zdawali sobie sprawę, jaki procent ludności łódzkiej żyje dziś z ulicznej i domowej żebraniny, gdyby — wyszedłszy z zacisza miękkich, dobrze opalanych gabinetów — zechcieli przyjrzeć się, jak to w mroźne (—15°) wieczory policja siłą zmuszona była odpędzać bezdomnych od bram przepełnionych przytułków noclegowych, — wtedy, zapewne, odechciało by się komisarycznym „ojcom miasta“ karnawałów nicejskich w Łodzi, a wyrzucone na te imprezy pieniądze oddane zostałyby głodnym i zziebniętym.

Magistracka „zabawa ludowa“, odbywająca się w błocie po kostki, ściągnęła jedynie tłumy mętów i szumowin wielkomiejskich, które „zabawiały“ się na swój sposób. W rezultacie — mnóstwo okradzionych przechodniów, stosy pogubionych w ścisku rzeczy, **kilkadziesiąt osób pobitych i poranionych,** opatrzonych przez Pogotowie, i pewna kobieta, zepchnięta na szyny tramwajowe i przejechana na śmierć przez nadjeżdżający wagon. Plon, istotnie, niebylejaki, — a Łódź nadługo popamięta komisarskie imprezy karnawałowe. Atrakcją „zabawy“ miał być „pochód maszkar“ w wykonaniu statystów teatru miejskiego. Jeśli tą atrakcją się nie stał, to przedewszystkiem dlatego, że nie było na jego czele p.p. „regjonalnych“ posłów i senatorów w kostjumach „wybrańców narodu“.

***

Zwykłą rzeczy koleją, po karnawale nadchodzi — post, a wraz z postem marzec, t. j. pora kiedy myśleć trzeba o rozpoczęciu miejskich robót inwestycyjnych, o zatrudnieniu głodujących zimą sezonowców. Narazie mamy w tej sprawie dużo szumnych zapowiedzi, dalekoidących planów, gigantycznych projektów, wielomiljonowych obietnic. Nikt jednak — nie wyłączając komisarycznego zarządu miasta — nie wie do tej chwili, jak się sprawa robót sezonowych ukształtuje naprawdę, to znaczy jakiemi kredytami i dotacjami miasto będzie dysponować. A dla całego życia Łodzi, liczącej dziś cztery dziesiątki tysięcy urzędowo zarejestrowanych bezrobotnych i pozbawionej wielu niezbędnych urządzeń komunalnych, kwestja planu i rozmiarów robót sezonowych — to rzecz niezmiernie doniosłego znaczenia. Narazie dość określoną formę przybierają pogłoski o projekcie budowy w Łodzi olbrzymiego — gmachu więziennego, kosztem 3 miljonów(!) złotych. Inwestycje więzienne i koszarowe, symboliczne niejako dla przeżywanej epoki, są to niemal jedyne pozycje w naszym budżecie inwestycyjnym, które zawsze znajdują jakoś pokrycie. Taka już jest, widocznie, hierarchja potrzeb i konieczności państwowych.

VESTER.

Angielski projekt podziału Abisynji?

Sensacyjny artykuł angielskiego generała w „Morning Post“

Prowadzone pomiędzy Londynem a Rzymem sondowania o znalezienie nowej podstawy do rokowań pokojowych otoczone są ścisłą tajemnicą. Pobyt Włocha sen. Boracini w Londynie utrzymywany był w sekrecie. W kołach dobrze poinformowanych jednak utrzymują, że obecne poszukiwanie płaszczyzny kompromisu pozostaje w logicznym związku z artykułem pióra jednego z najwybitniejszych angielskich publicystów wojskowych gen. Charles Gwynna, opublikowanym w „Morning Post“. Artykuł ten zainteresował Mussoliniego i spowodował właśnie przyjazd sen. Boracini do Londynu. Gen. Gwynn bowiem był szefem wykładowcą w brytyjskiej szkole wojskowej w Australji przed wojną, zaś po wojnie— komendatem akademji sztabu w Camberley pod Londynem, następnie zaś adjutantem króla. W swoim czasie w r. 1903 przeprowadził on delimitację granicy między Sudanem a Abisynją. Dziś jest stałym sprawozdawcą wojennym „Morning Post“ i niewątpliwie suggestje jego

ZOSTAŁY UZGODNIONE Z MIARODAJNEMI CZYNNIKAMI WOJSKOWEMI W. BRYTANJI

Sugestje wysunięte przez generała Gwynna i uzasadnienie ich przedstawiają się w streszczeniu jak następuje:

„Według powszechnie dziś przyjętej zasady, casarstwo abisyńskie składa się z 2-ch części: jednej zamieszkałej przez szczepy amharyjskie oraz drugiej, składającej się z bardziej odległych prowincyj, zamieszkałych przez ujarzmione szczepy. Ta pierwsza część została przez cesarza Menelika skonsolidowana i rozszerzona

DROGĄ PODBOJU LUB DOBROWOLNEGO PODDANIA SIĘ TUBYLCZYCH SZCZEPÓW.

Najważniejszemi nabytkami była wówczas ta część prowincji Harrar, która pod względem etnograficznym odrębna jest od ziem Somali oraz obszary Galla w basenie Błękitnego Galla. Ten blok ziem Amhara-Galla Nilu na zachód od Addis Abeby obejmujące całokształt rejonu Laeka należy uznać jako

WŁAŚCIWE PAŃSTWO ABISYŃSKIE.

Pokrywa on olbrzymią powierzchnię i nawet przy obecnym zacofanym stanie kraju aż nadto wystarcza dla wyżywienia tej ludności, która może rościć sobie prawo do nazwy Abisyńczyków. Przy odpowiedniem rozwoju kraj ten byłby w stanie utrzymać znacznie liczniejszą ludność, albowiem obejmuje on większość żyznych i dobrze nawodnionych terenów Abisynji i prawdopodobnie tam znajdują się również bogate pokłady mineralne i naftowe. Blok Amhara - Galla jest od wschodu, południa i zachodu otoczony pasmem ujarzmionych dzielnic. Część tych terenów jest wskutek przyrodzonych warunków pustynią, lub nawpół pustynią, reszta zaś uległa wyludnieniu i spustoszeniu w czasie podbojów Menelika. Prowincje te — zdaniem gne. Gwynna — nie są niezbędne dla kolonizacji ludności Amhary, ani też nie przedstawiają żadnych korzyści dla cesarstwa abisyńskiego. Przeciwnie, są one ciężarem, albowiem utrzymanie stosunkowo nielicznej zresztą ludności tubylczej w uległości wymaga ciągłych ekspedycyj karnych lub stałego utrzymywania wojsk. Cesarz Menelik traktował posiadanie tych ziem jako

ZABEZPIECZENIE PRZED ATAKIEM ZE STRONY SĄSIADUJĄCYCH POSIADŁOŚCI MOCARSTW EUROPEJSKICH.

Tego rodzaju polityka była może uzasadniona w czasie, gdy mocarstwa europejskie ubiegały się o posiadłości afrykańskie (czy dziś jest inaczej?— przyp. Red.), ale obecnie jest źródłem niebezpieczeństwa, hamując rozwój ościennych posiadłości mocarstw, zmuszonych do podejmowania zbytecznych zarządzeń obronnych (?).

Należy więc postawić sobie pytanie w jakim kierunku iść winno racjonalne rozwiązanie pokojowe. Przywrócenie status quo z okresu przed rozpoczęciem działań wojennych byłoby tylko utrwaleniem nieszczęsnego dziedzictwa Menelika, z drugiej jednak strony przyznanie Włochom zdobytych obecnie obszarów byłoby

WYNAGRODZENIEM AGRESJI.

Wojna wyłącza na okres wielu lat możliwość współpracy włosko-abisyńskiej. Abisynja z wojny tej wyjdzie jeszcze bardziej zubożała i pozbawiona zasobów finansowych niezbędnych dla swego rozwoju. Stanie się ona terenem intryg koncesyjnych. W tych warunkach należy się zastanowić, czy nie byłoby wskazane uwolnić Abisynję od niektrych ciężarów będących dziedzictwem polityki Menelika, a mianowicie

PRZEZ PRZYWRÓCENIE JEJ ZASADNICZYCH GRANIC, PRZEZ ZAGWARANTOWANIE JEJ BEZPIECZEŃSTWA ORAZ PRZEZ DOSTARCZENIE JEJ ŚRODKÓW DO SFINANSOWANIA ROZBUDOWY W GRANICACH WŁAŚCWEJ ABISYNJI.

Prowincje bardziej odległe są w obecnych warunkach dla Abisynji nietylko ciężarem, ale wprost hamują jej rozwój. Obszary te jednak przedstawiają potencjonalną wartość dla ościennych mocarstw jako zaplecza ich obecnych posiadłości oraz jako otwarcie możliwości handlu z Abisynją. Czy nie dałoby się przekonać Abisynji, że leży w jej własnym interesie, aby obszary te przekazała swoim sąsiadom europejskim, jednak nie na zasadzie systemu, opartego o kondominjum z danym sąsiadem europejskim, lecz wzamian

ZA ZAPŁATĘ GOTÓWKĄ

mniej więcej na wzór tego, jak W. Brytanja uzyskała posiadanie Cypru. Opłaciłoby się nawet zgodzić na zapłacenie pokaźnej sumy. Możnaby również zastrzec dla Abisynji prawo udziału w zyskach z wydobycia nafty, czy minerałów na tych obszarach. Uzyskane w ten sposób kapitały byłyby wpłacane na rzecz specjalnie w tym celu powołanej komisji Ligi Narodów. Kapitały te mogłyby być użyte na spłacenie odsetek pożyczek, jakie ewentualnie uzyskałyby Abisynja dla sfinansowania projektów rozbudowy kraju, co uchroniłoby ją od konieczności udzielania długoterminowych koncesyj.

WIĘKSZOŚĆ WSPOMNIANYCH OBSZARÓW PRZEKAZANA ZOSTAŁABY OCZYWIŚCIE WŁOCHOM

które zajmują większą część wybrzeży. Koncesje te pokrywałyby się mniej więcej z obszarem, który przewidywał dla Włoch plan Hoare —Laval. Aby projekt tego rodzaju był łatwiejszy do zrealizowania, byłoby wskazane, aby również W. Brytanja nabyła pewne prowincje zamieszkałe przez czarnych na zachód i południo-zachód, a mianowicie prowincje Beni-Szangul oraz obszary między Sobar a jeziorem Rudolfa, gdzie panuje jeszcze niewolnictwo i incydenty graniczne są na porządku dziennym. Ponadto wskazane byłoby rozszerzenie francuskiego Somali w kierunku rzeki Hawasz. W ten sposób Francja razem z Włochami ponosiłaby odpowiedzialność za utrzymanie ładu na ziemiach zamieszkałych przez niespokojny szczep Danakil, co zapewniłoby większe bezpieczeństwo dla kolei Dżibutti — Addis Abeba.

W ten sposób Abisynja, mając swoje bezpieczeństwo, zagwarantowane przez Ligę Narodów (!) mogłaby kiedyś stać się pewnego rodzaju Szwajcarją afrykańską, której zależałoby na utrzymaniu dobrych stosunków i handlu z sąsiadami.

Zestawiając powyższe sugestje gen. Gwynna z faktem powołania się min. Edena w jego mowie poniedziałkowej ponownie na prace komitetu 5-iu, w kołach politycznych Londynu snute są domysły, że czynione będą próby przystosowania planu Gwynna do ram, przewidywanych w projekcie komitetu 5-ciu. (PAT).

***

Nie biorąc narazie pod uwagę strony etycznej podobnej tranzakcji i tego, że byłaby ona faktycznie „wynagrodzeniem“ agresji, wątpimy czy projekt ten da się praktycznie przeprowadzić. Mussolini już dawno oświadczył, że nie jest kolekcjonerem pustyń, a obecnie sięga właśnie po najbogatsze tereny amharyjskie, które są przecież rdzennie abisyńskie. Trudno przypuścić, aby faszyści podjęli tak kosztowną wyprawę dla kilku pustyni, które nie mają nawet wartości zaplecza, dla posiadłości europejskich, które i tak nie są zagrożone przez Abisynję.

Z życia Z.Z.Z.

Losy pp. Gardeckiego i Pluskowskiego

Ostatni zeszyt „Frontu Robotniczego“ przynosi **oficjalny** organizacyjny komunikat:

„Dnia 24 lutego b. r. odbyło się w Warszawie posiedzenie Zarządu Głównego Zw. Zaw. Rob. Przemysłu Budowlanego w Polsce, w którem wzięli udział i członkowie Zarządu Głównego z prowincji.

Zarząd Główny jednomyślnie — bez żadnego sprzeciwu, *przyjął do wiadomości uchwałę Centralnego Wydziału ZZZ o ustąpieniu z szeregów ZZZ ob. Z. Gardeckiego* oraz wykluczeniu za działalność na szkodę ZZZ-tu p. Józefa Pluskowskiego, a także i p. Pencillę Dominika za nadużycia, popełnione względem robotników.

Zarząd Główny jednomyślnie postanowił *odwołać Zjazd* Ogólnopolski Zw. Zaw. Rob. Przem. Budowlanego w Polsce, wyznaczając nowy termin na miesiąc maj“.

W ten sposób p.p. Gardecki i Pluskowski są **ostatecznie** wyrzuceni z organizacji. Potwierdza to p. Moraczewski w swym artykule, stwierdzając, że wykluczonym z organizacji chodziło o **rozłam w trzech związkach** — budowlanym, spożywczym i użyteczności publicznej.

P. Moraczewski konkluduje:

„Straciliśmy dwóch członków. — Materjalnie, ilościowo, na 160.000 członków ZZZ, jest to bardzo niedużo. A moralnie? Niewątpliwie obaj, którzy odeszli, mieli swoje wady, mieli swoje zalety. Jak my wszyscy. Lepiejby było wspólnie, zgodnie pracować. Ale sami o stosunku do ZZZ *zdecydowali raz na zawsze*. Mówi się „trudno“ i robi się swoje dalej.

W rezultacie z wielkiej chmury, spadł mały, bardzo maleńki deszcz *Dotąd dwie krople*“.

Smutne są losy obu tych podwójnych renegatów p.p. Gardeckiego i Pluskowskiego. Ale w Sejmie p. Gardecki dalej będzie udawał „przedstawiciela robotników“.

Broszura prof. H. Ułaszyna

O klerykalizmie

Ukazała się niewielka praca prof. H. Ułaszyna p. t. *„Metody rzymsko - katolickie“* (Poznań, 1936). Jest to jedna z wielu prac tego autora na tematy związane z klerykalizmem. Przypominamy np. bardzo ciekawą broszurę (sprzed kilku lat) — „Zasięgi klerykalizmu w Polsce powojennej“, nowe wydanie podobno jest w opracowaniu.

Broszura, o której dziś piszemy, ma charakter wybitnie *polemiczny*. Są to polemiki z różnymi publicystami klerykalnego obozu — ks. Cieszyńskim, ks. Piwowarczykiem i t. d. Wobec tego nie będziemy wchodzili w szczegóły, zwłaszcza, iż część broszury była już drukowana w pismach. Zwrócimy tylko uwagę, iż punkt wyjścia antyklerykalnych wystąpień prof. Ułaszyna nie jest bynajmniej t. zw. „bezbożnicki“. Oświadcza on kategorycznie (str. 22): *„Jestem chrześc-ijaninem z kultury,* ale nie z wyznania“. Wobec tego istotnie oburzające są te znane, prymitywne chwyty klerykalnych „polemistów“, którzy dla ułatwienia sobie zbożnej „roboty“ posądzają prof. Ułaszyna o *„komunizowanie“*. To, naturalnie, ogromnie im „upraszcza“ poszukiwanie argúmentów.

Polemiki prof. Ułaszyna mają charakter *antyklerykalny, nie zaś antyreligijny*. To też autor silnie akcentuje postulat *rozdziału Kościoła od Państwa*. „Przeprowadzenie, pisze ,tego rozdziału staje się koniecznością, wprost naglącą. Tylko wówczas bowiem zmniejszą się, względnie ustaną walki i tarcia pomiędzy władzami duchowną i świecką. Tylko wówczas obie będą miały rzeczywiście rozgraniczone kompetencje“ (str. 23).

Polemiki, prowadzone przez prof. Ułaszyna, są ciekawe i godne przeczytania. Sądzimy atoli, że brak im należytego prześwietlenia stanowiska kleru i klerykałów z *klasowego* punktu widzenia. Od profesora będziemy oczekiwali syntetycznego oświetlenia roli kleru i klerykalizmu w Polsce. **C.**

Nowe zbrodnie hitlerowców

ARTUR SCHILLE.

W połowie stycznia r. b. zaaresztowano w Dreznie b. sekretarza związku metalowców tow. Artura Schillego. Po dwóch dniach zawiadomiono jego żonę, że mąż powiesił się w więzieniu.

„Neuer Vorwärts“ stwierdza z całą kategorycznością, że Schillego zamordowano w okrutny sposób i że mimo wszystkie próby zatarcia śladów zbrodni są dowody rzeczowe, potwierdzające fakt mordu.

Schillego zaaresztowano za to, że — wspierał ze swoich skromnych zasiłków bezrobotnego zaprzyjaźnioną rodzinę, której żywiciel od dwóch lat znajduje się więzieniu.

„Neuer Vorwärts“ podaje nazwiska osób, które zamordowały Schillego. Są to: komisarz policji drezdeńskiej Weser i jego pomocnik Geiser. Weser założył na policji katownię, gdzie okrutnie znęca się nad aresztowanymi. Oprócz Schillego zakatowano tam na śmierć trzech innych socjalistów: Erwiną Günthera, dziennikarza (w październiku 1933 r.), Eryka Otto, funkcjonarjusza „Reichsbanneru“ (w sierpniu 1934 r.) i Fryca Langhorsta, posła sejmowego i sekretarza zawodowego (w lutym 1935 r.).

MAKS SACHS.

25 września 1935 zaaresztowano w Dreznie Maksa Sachsa, b. redaktora socjalistycznej „Dresdner Volkszeitung“ i po kilku dniach przewieziono go do obozu koncentracyjnego w Sachsenburgu.

Tam torturowano go w nieludzki sposób i po upływie tygodnia Sachs zmarł w strasznych męczarniach.

Za co go aresztowano i zamordowano — niewiadomo. Chyba za to, że był pochodzenia żydowskiego i socjalistą.

Dwa rodzaje prawa

Jako nie-prawnik nigdy nie rozumiałem wyrażenia „prawa dobrze nabyte“.

W prostocie ducha rozumowałem, że albo ktoś ma do czego prawo, a więc siłą rzeczy jest ono dobrze nabyte, albo ktoś ma prawo „niedobrze nabyte“, a wówczas prawo to nie jest prawem, lecz bezprawiem, gwałtem, samowolą, wszystkiem, co kto chce— tylko nie prawem.

Dopiero w ostatnich latach, można powiedzieć, że niemal od dziesięciu lat, coraz lepiej rozróżniam dobrze nabyte prawa od praw niedobrze nabytych.

Jak to rozróżniam — objaśnię na przykładzie Hiszpanji.

Trzydzieści tysięcy obywateli hiszpańskich, w tem moc robotników przemysłowej Katalonji i górniczej Asturji, miało najzupełniej dobrze nabyte prawo do wolności, a tymczasem siedzieli po więzieniach. Tak samo pp. Juan March, kombinator finansowy i przemysłowiec wojenny, oraz Gil Robles, przywódca faszystów hiszpańskich, mieli dobrze nabyte prawo do kryminału, a tymczasem przebywali na wolności, trzymając tamtych po więzieniach.

Pan Gil Robles zasiadł w Rządzie. Rządził. Miał prawo rządzić. Miał prawo więzić ludzi, strzelać do robotników, skazywać górników na banicję i t. p., lecz było to prawo źle nabyte.

Avello Rico, popularny i powszechnie lubiany burmistrz Madrytu, miał dobrze nabyte prawo do rządzenia stolicą. Prawo to nabył zaufaniem swoich współobywateli, ale rządził stolicą Hiszpanji zapewne jakiś komisaryczny prezydent, który nie ulega wątpliwości miał prawo rządzenia stolicą, ale prawo to było źle nabyte.

Mianował go jakiś Gil Robles czy inny faszysta, którego prawo do mianowania komisarycznego prezydenta również było prawem źle nabytem.

Teraz wszystko w Hiszpanji odmieniło się. Prawo źle nabyte pewnego dnia musiało ustąpić przed prawem dobrze nabytem. Ci, co prawem kaduka siedzieli po więzieniach wyszli na wolność i na dobrą sprawę powinni na mocy dobrze nbaytych praw sadzać do paki tych, co rządzili na podstawie źle nabytych praw, gdyby nie to, że ci woleli nie poaporządkować się dobrze nabytym prawom i uciekli zagranicę.

Ale gdy w październiku 1934, po zduszeniu powstania w Asturji, udało się któremu powstańcowi zbiec zagranicę, to klęli, że nie chce podporządkować się prawom ojczyzny.

A właśnie, że to były również źle, a w każdym razie nie „dobrze nabyte prawa“.

Zdaje się, że teraz nawet niemowlę zrozumie, na czem polega różnica pomiędzy prawem dobrze nabytem, a źle nabytem. **x. y. z.**

Opanowanie Bałtyku

W niemieckiem czasopiśmie „Zeitschrift für Geopolitik“, redagowanem przez generała Haushofera, tego samego, który doprowadził do zbliżenia pomiędzy Niemcami a Japonją, znajdujemy artykuł, dowodzący potrzeby opanowania Bałtyku przez jedno państwo, które w tym celu musi forsować ideę „skandynawizmu“.

Pod wyrazem „skandynawizm“ autor pojmuje jedność północnych narodów, zaliczających się do rasy germańskiej.

Kwestję Finlandji generał Haushofer **rozstrzyga** w ten sposób, iż ma ona stać się kolonją niemiecką i podporządkowaną temu państwu, które opanuje Bałtyk.

Wiemy już przeto, jakie to państwo ma na myśli ekspansywny redaktor i generał w jednej osobie.

Terytorjum fińskie posiada — pisze Haushofer — „dynamiczne znaczenie“ dla dalszej ekspansji rasy germańskiej.

Podobne znaczenie mają także ziemie Estonji i Łotwy.

O innych państwach mających wyjście na Bałtyk, autor **przezornie milczy.**

KRONIKA WARSZAWY

Najście awanturników na zabawę
Zdemolowanie mieszkania. — 6 osób rannych

Przy ul. Pawiej 16, w mieszkaniu Wacława Boguskiego, ślusarza, odbywała się zabawa. Dowiedział się o tem Józef Górski znany awanturnik, amator darmowej libacji i po zgromadzeniu 5-ciu kolegów-łazików z pl. Parysowskiego, oraz 3 przyjaciółek, cała „ferajna" wtargnęła do mieszkania Boguskiego, w suterenie. Tam usunęła „gości", bijąc opornych, poczem zaaranżowała zabawę „na własną rękę", każąc harmoniście grać odpowiednie „kawałki". Wkrótce w „dobranem gronie", po opróżnieniu kilku butelek wynikła kłótnia, która zamieniła się w bójkę. Poszły w ruch: talerze, szklanki, butelki, naczynia kuchenne, krzesła i t. p. W tym czasie powrócił Boguski. Ujrzawszy, co się dzieje, wezwał na pomoc sąsiada, Mendla Feldsztajna, oraz gości: Władysława Nejmana, pomocnika dozorcy tegoż domu i Jana Kiljańskiego, pomocnika dozorcy, aby wspólnemi siłami usunąć awanturników. Ci jednak zaatakowali właściciela i gości, bijąc: śrubokrętami, dłutami i nożami. Krzyki zaalarmowały dozorcę domu, Jana Wójcika, który zamknął bramę i zawiadomił V komis. Dowiedziawszy się o tem Górski i jego kamraci, usiłowali odebrać dozorcy klucz od furtki, lecz bez skutku. Przybyli trzej policjanci z trudem obezwładnili jednego z awanturników, który stawiał silny opór czynny. Po nałożeniu kajdanek, przeprowadzono go do V-go komis. Po odejściu policji, Górski i reszta jego kompanów zaczęli napastować powracających z miasta lokatorów, bijąc ich i goniąc po klatkach schodowych. Między innemi pobito i skopano: Zacharjasza Jakubowicza, buchaltera, pomocnika dozorcy, Nejmana (wybity ząb), Kiljańskiego (rana cięta głowy). Nadto na stację Pogotowia zgłosiły się na opatrunek 3 osoby: Antoni Cholewa (Murarowska 25), kompan Górskiego (rana tłuczona nosa), Boguski (2 rany tłuczone głowy) i Feldsztajn (rana cięta głowy). Krwawe zajście wywołało popłoch w domu,

Zamachy samobójcze

18-letni Chaim Samagóra, uczeń krawiecki, wskutek braku pracy napił się esencji octowej w bramie domu Pawia 11a.

— 26-letnia Jadwiga Buczkowska, krawcowa, również napiła się esencji octowej na rogu ul. Towarowej i Srebrnej.

— 24-letni Mieczysław Krupiński, murarz, w zamiarze samobójczym zadał sobie nożem 2 rany cięto-kłóte w okolice serca.

— 28-letni Władysław Żak, bez zajęcia, napił się esencji octowej w bramie domu Nowy Świat 64.

Porwany przez pas transmisyjny

W głównych warsztatach kolejowych na Nowem Bródnie, przy ul. Palestyńskiej, wczoraj rano został porwany przez pas transmisyjny, robotnik, 36-letni Henryk Piotrowski. Na krzyk nieszczęśliwego, silnik wkrótce zatrzymano. Mimo to Piotrowski doznał złamania prawej ręki i nogi, poranienia głowy i został ogólnie potłuczony. Ofiarę wypadku, po opatrunku przez Pogotowie, umieszczono w szpitalu kolejowym św. Wojciecha

Wypadki w lutym—41 trupów

W ub. miesiącu targnęły się na życie 103 osoby, **w tej liczbie 21— z wynikiem śmiertelnym.** Wskutek wypadków samochodowych, lub motocyklowych rannych było 41 osób, tramwajowych — 25 rannych i 3 — zabite, kolejowych — 8 ranych i 4 — zabite. Zabójstw i morderstw popełniono 5. Śmierć przy pracy poniosły 2 osoby. Wozy, dorożki, rowery i t. p. pojazdy, przejechały 26 osób. Wskutek zatrucia gazem, czadem, poparzenia i t. p. zmarło 6 osób. Kasiarze rozbili 1 kasę, zabierając 1600 zł. gotówką . Ogółem w lutym zginęło śmiercią tragiczną 41 osób.

Pod tramwajem

Sobotni solenizant, 55-letni Roman Morawski, tokarz, po całonocnej libacji, powracał wczoraj rano do domu. Na rogu Al. Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej, Murawski dostał się pod tramwaj linji „7". Dzięki przytomności umysłu motorowego Murawski zatrzymał się przy desce ochronnej. Lekarz Pogotowia stwierdził zwichnięcie stawy biodrowego. Po udzieleniu pomocy, M. przewieziono do szpitala św. Rocha.

Co grają w teatrach?

TEATR „ATENEUM". Dziś i codziennie komedja Aleksandra Fredry „Pan Geldhab" ze St. Jaraczem w roli tytułowej.

TEATR NARODOWY: dziś i jutro „Wielki Fryderyk„ we środę „Stare wino„

Z powodu wyjazdu mistrza Solskiego dnia 8 marca na występy do Krakowa, — ostatnie przedstawienie „Wielkiego Fryderyka" odbędą się w bieżącym tygodniu, a mianowicie dziś w poniedziałek, wtorek, czwartek, piątek, sobotę i niedzielę o godz. 3.30 pop.

TEATR POLSKI: Dziś „Wieczór Trzech Króli" Szekspira w reżyserji K. Borowskiego.

W dniach 5 i 6 marca dwa jedyne występy Teatru „Komedji Francuskiej".

TEATR MAŁY: Dziś „Niedobra miłość" Nałkowskiej.

TEATR NOWY: Dziś komedja „Był sobie więzień" Anouilh'a.

TEATR LETNI: Dziś komedja „Raz się tylko żyje" Kiedrzyńskiego.

TEATR MALICKIEJ: Karowa 18 daje co wieczór o godz. 8-ej rekordową „Trafikę pani generałowej' Bus Feketego.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś i codziennie świetna satyra polityczna „Mycie głowy".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś komedja muzyczna „Całus i nic więcej".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Matura" z Adwentowiczem, Andrzejewską i Grywińską.

TEATR ROSYJSKI: (Nowy Świat 19) w piątki, soboty i niedziele gra sztukę Brunona Francka „W tem sęk".

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: jutro we wtorek o godz. 7 wiecz. „Roxy" przy ul. Elbląskiej Nr. 51.

WIECZÓR RECYTACYJ p. t. „RAPSODJE EGZOTYCZNE„ W KONSERWATORJUM. We wtorek 33 b. m. o godz. 20.15 odbędzie się w sali Konserwatorjum niezmiernie ciekawy wieczór recytacyj w wykonaniu światowej sławy recytatorki Lili Freud-Marle

Recital Stanisławy Korwin-Szymanowskiej. Po dłuższej przerwie i po nowych tryumfach zagranicą wystąpi w Warszawie mistrzyni pieśni, światowej sławy śpiewaczka Stanisława Korwin-Szymanowska. Recital p. Szymanowskiej odbędzie się w najbliższy wtorek, dnia 3 marca o godz. 20 m. 15 w. w sali im. Miecz. Karłowicza, w lokalu Warsz. Tow. Muzycznego.

CYRK STANIEWSKICH. Dziś i codziennie o 8.45 wielki międzynarodowy turniej walk zapaśniczych.

Staruszka pod tramwajem

Przy zbiegu ul. Żelaznej i Leszna, została potrącona przez tramwaj linji „O" 78-letnia Aurelja Robaczewska, przy dzieciach. Staruszka doznała poranienia czoła, wstrząśnięcia mózgu i została ogólnie potłuczona. Robaczewską opatrzyło Pogotowie i przewiozło do szpitala Dz. Jezus.

Kronika organizacyjna

PONIEDZIAŁEK

POSIEDZENIE EGZEKUTYWY WOKR. PPS. odbędzie się 2 marca o godz. 6.30 pp. — Długa 21.

WTOREK

WYDZIAŁ FINANSOWY WOKR. wspólnie ze wszystkimi skarbnikami Dzielnic odbędzie posiedzenie d. 3-go marca o g. 6.30 pp. — Długa 21.

WYDZIAŁ KOBIECY PPS. odbędzie posiedzenie wraz z delegatkami dzielnic a. 3 b. m. o g. 7 w. (ul. Długa 21).

Walki w Cyrku

Wczoraj w niedzielę Biernacki w 7-ej minucie zapasów pokonał Faktora. Kaempfer zwyciężył w decydującem spotkaniu Koppa. Franculescu zwyciężył Kahoutę, Miazio — Louisa, Sasorski — Leskinowicza, Cerber zaś nelsonem Debie'go.

Kącik radjowy

Koncert symfoniczny

Program koncertu symfonicznego, który nadaje Polskie Radjo dnia 2-go marca o g. 22.00 jest urozmaicony i przystępny. Na program tego koncertu pod dyrekcją Grzegorza Fitelberga i w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radja złożą się następujące utwory: Karola Kurpińskiego, kompozytora polskiego z w. XVIII — uwertura do pierwszej w lżejszym stylu utrzymanej opery tego kompozytora „Dwie chatki"; Webera — romantycznej, pełnej czaru uwertury do „Oberona"; RimskijKorsakowa, pełnego pikanterji i wyrafinowania w instrumentacji — „Kaprysu hiszpańskiego"; współczesnego kompozytora węgierskiego Zoltany Kodaly'ego — ciekawych „Tańców z Galanty", oraz Albeniza — „Katalonji".

Towarzystwo Szubrawców

Wilno w pierwszej ćwierci ubiegłego wieku było ogniskiem wspaniale rozwijającego się życia literackiego, naukowego i społecznego. Osobliwem zjawiskiem z tego okresu jest działalność „Towarzystwa Szubrawców", skupiającego szereg tęgich umysłów ówczesnego Wilna. Audycja radjowa w opracowaniu prof. Manfreda Kridla, którą nadaje Wilno w dniu 2 marca o g. 21.30 będzie miała za temat kartę z dziejów Wilna w świetle satyry z przed stu laty.

Idealny lokator

Wśród serji skeczów radjowych, ciekawie zapowiada się skecz „Idealny lokator" według noweli Perzyńskiego. Skecz ten nadany będzie przez rozgłośnię lwowską w wykonaniu artystów teatru dnia 2 marca o g. 16.45

Drobiazgi

— Przyjemną audycję muzyki lekkiej usłyszą radjosłuchacze dnia 2 marca o godz. 15.30. W audycji tej odegra na cytrze Emilja Zielińska kilka utworów, a Tadeusz Faliszewski odśpiewa lekkie piosenki.

— Chór warszawskiej szkoły powszechnej Nr. 52 śpiewa w radjo dnia 2 marca o godz. 18.30 najpiękniejsze pieśni Moniuszki. Audycja ta przeznaczona jest dla dzieci, ale chętnie posłuchają jej również i dorośli.

—W styczniu nadano w programie ogólnopolskim Polsk. Radjo 52,41% muzyki czystej i 60,77 proc. muzyki wogóle, z czego 34,65 proc. muzyki lekkiej i 36,12 proc. muzyki poważnej. Muzyki z płyt nadano (bez muzyki w audycjach mieszanych) 17.23 proc. Audycja mieszanych muzyczno-słownych, było w styczniu 14,04 procent, słownych — 32,17 proc.

— Polskie Radjo otrzymuje przeciętnie około 300 listów dziennie. — Cyfra ta wielokrotnie zwiększa się w okresie trwania jakiegoś konkursu programowego, lub propagandowego.

Co usłyszymy w radjo?

PONIEDZIAŁEK, 2 mrca.

6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka — (płyty). 7.50 Odczytanie programu. 7.55 „Parę informacyj. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 „Pogadanka dla młodzieży wiejskiej". — 12.35 Koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. Górzyńskiego. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Lekcja języka niemieckiego. 16.15 Francuska muzyka symfoniczna (płyty). 16.45 Idealny lokator" — skecz Włodzimierza Perzyńskiego. 17.00 „Lekkomyślne matki" — pogadanka — wygł. Anna Gołębianka. 17.15 „Minuta poezji". 17.20 Duety wokalne w wykonaniu Izy Roli i Berty Bragińskiej. 17.50 — Pogadanka Brunona Winawera. — 18.00 Trio salonowe. 18.30 „Piosenki Stanisława Moniuszki". 18.40 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy". — 18.45 Zapowiedź programu. 18.55 „Reportaż z zamknięcia Narady Gospodarczej". 19.15 Koncert reklamowy. 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 — Audycja żołnierska. 20.30 Piosenki w wykonaniu Licienne Boyer (płyty). 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 „Z różnych stron świata": Koncert. — 21.30 „Wilno w świetle satyry z przed stu lat" — wieczór literacki. 22.00 Koncert Symfoniczny w wykonaniu Ork. P. R. 23.05 „Melodje taneczne" (płyty).

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Peter Ibbetson" z Gary Cooper.
APOLLO: „Burłak z nad Wołgi".
ATLANTIC: „Kapitan Blood".
AMOR: „Niebezpieczna piękność" i „Karjera Anny Carver".
ANTINEA: „Serce Indjanina" i „Bolero".
AKRON: „Wróg we krwi" i „Szpieg w masce".
AS: „Tarzan nieustraszony" i „Dla ciebie śpiewam".
BAŁTYK: „Należę do ciebie".
COLOSSEUM (duże): „Ostatnie dni Pompei" i rewja.
COLOSSEUM (Małe): „A.B.C. miłości".
CORSO: „To lubią mężczyźni" i rewja.
CAPITOL: „Dodek na froncie".



CASINO :„Zew krwi".

CZARY: „Bosambo" i „Żona z ogłoszenia".
ELITE: „Dziewczę z Budapesztu" i „Sprzedajemy na wesoło".
EUROPA: „Za chwilę szczęścia".
FILHARMONJA: „Karjera" z Martą Eggerth.

FLORYDA: „Flip i Flap — byli sobie dwaj hultaje" i „Tajemnica Expressu Nr. 6".
FORUM: „Czar młodości" i „Niewolnica z Mandalay".
FAMA: „Nie odchodź odemnie".
HELJOS:: „Nie miała baba kłopotu".
HOLLYWOOD: „Księżniczka O'Hara" i rewja.

ITALJA: „Noc weselna".
KOMETA: „42-go ulica" i rewja.

LOS: „Weronika" z Fr. Gaal.
MASKA: „Ostatni sygnał" i „Kryjówka szczęścia".
MAJESTIC: „Czu-Czin-Czau".

MEWA: „Szanghaj" i „Nie chcę wiedzieć kim jesteś".
METRO: „Szir-Haszirim".
MIEJSKI: ‚Burza na Budami".

MUCHA: „Hrabia Monte-Christo" i „Przygody Szofera".
NOWA TOMBOLA: „6 lat miłości" i „Pojedynek ze śmiercią".
OKO PRASKIE: „Golgota".
PAN: „Pan Twardowski".



PETIT TRIANON: „Pościg za cieniem" i „Prawda o miłości".
POPULARNY: „Epizod" i rewja.
PROMIEŃ: „Quo Vadis" i „Antek policmajster".
PRAGA: „Oczy czarne" i rewja.
RAJ: „I. F. I. nie odpowiada".
RIALTO: „Oskarżam Cię Matko — Matternelle".
RIVIERA: „Wacuś" z Dymszą.
ROMA: „Chopin—piewca wolności".
ROXY: „Jaśnie pan szofer".
SFINKS: „Becky Sharp" i rewja.
STYLOWY: „Miłosne niespodzianki"
SOKÓŁ: „Oczy czarne".
ŚWIATOWID: „Koenigsmark".
TON: „Jaśnie pan szofer".
UCIECHA: „Marja Baszkircew".
UNJA: „Rapsodja Bałtyku" i rewja.

Pełno na „Czu Czin Czau"

Kino „Majestic" wyświetla z dużym sukcesem epos Wschodu „Czu Czin Czau". Frapująca fabuła, wartkie tempo, mistrzowska reżyserja i gra aktorów sprawiają, że nawet publiczność warszawska, znana ze swego krytycyzmu, entuzjazmuje się. To też pełno jest codzień w „Majesticu" na „Czu Czin Czau". (x).

STAN POGODY w/g PIM

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: rano chmurno i mglisto, w ciągu dnia dość pogodnie. W dalszym ciągu ciepło, słabe wiatry z kierunków południowych.

Kronika krakowska

Życie robotnicze

POSIEDZENIE OKR. PPS. KRAKÓW — MIASTO odbędzie się we wtorek, dnia 3 marca b. r., o godz. 6.30 wieczorem, w lokalu sekretarjatu OKR.

Dnia 1 marca dzień:

Z miasta

SAMOBÓJSTWO.

J. Bereza, właściciel dorożki samochodowej, popełnił w swoim mieszkaniu przy ul. Zamenhoffa L. 1. samobójstwo wystrzałem z pistoletu w prawą skroń, skutkiem czego poniósł śmierć na miejscu.

CZYJE RZECZY?

I Komisarjat PP. zakwestjonował u pasera następujące przedmioty podejrzanego pochodzenia: 2 aparaty fotograficzne, przybory dentystyczne, zegarek damski, pierścionek damski, rękawiczki damskie i nożyce krawieckie. Złożone w I Komisarjacie przy ul. św. Jana 13, przedmioty mogą poszkodowani rozpoznać w godzinach urzędowych.

Dyżury lekarzy

dnia 2 marca noc:

1. Dr. Gradzińska Michalina Starowiślna 20, tel. 139-75.
2. Dr. Herschdorfer Ozjasz, Dietla 58, tel. 143-99.
3. Dr. Kepler Wiktor, Legjonów 12, tel. 120-31.
4. Dr. Zopoth Artur, Rynek Klep. 5, tel. 102-18.

Radjo krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 2. marca

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. — 12.15 Płyty. 12.25 Koncert. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksp polskim. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Lekcja niemieckiego. 16.15 Płyty. 16.45 „Idealny lokator". 17.00 „W obronie dziecka". 17.15 Minuta poezji. 17.20 Duety wokalne. 17.50 Pogadanka Bruno Winawera. 18.00 Trio salonowe. 18.30 Skrzynka dla dzieci. 18.40 Wiadomości bieżące. 18.45 „Pies w życiu ludów klasycznych". 18.55 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.05 Płyty. 19.20 Koncert. 19.35 Wiadom. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. — 20.00 Audycja żołnierska. 20.30 Najwięksi tenorzy świata. 20.45 Dziennik wieczorny. 21.00 Z różnych stron świata. 21.30 „Wilno w świetle satyry z przed stu lat". 22.00 Koncert symfoniczny. 23.05 Beztroski finał.

Wtorek, 3 marca 1936.

6.30 Audycja poranna. 6.50 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Dziennik południowy. 12.35 Płyty. 13.25 Chwilka gosp. domowego. 13.35 Płyty. 15.15 Wiadom. o eksporcie polskim. 15.30 Piosenki. 16.00 Skrzynka P. K. O. 16.15 Koncert. 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Skarby Polski". 17.15 Koncert 17.50 „Encyklopedja mówiona". 18.00 Recit. fort. 18.30 „Wśród poezyj francuskich o Polsce". 18.45 Najwięksi tenorzy świata. 19.00 „Kronika przyrodnicza". 19.20 Koncert. 19.35 Lok. wiadom. sportowe. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Wieczna ondulacja". 20.10 „Walc ze snu". 20.40 Dzień, wiecz. 21.00 Koncert europejski. 22.00 Płyty. 22.30 Recital fortep. 22.45 W języku esperant: „Najpiękniejsze legendy polskie". 23.05 Kończymy tańcem...

Repertuar

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek, 2 marca „Madame Butterfly".

„MADAME BUTTERFLY" Z TEIKO KIWĄ. W poniedziałek, 2 marca b. r. daje opera krakowska „Madame Butterfly" G. Puccini'ego w opracowaniu muzycznem B. Wallek - Walewskiego, w reżyserji St. Romanowskiego. W operze tej wystąpi gościnnie słynna tragiczka japońska Teiko Kiwa.

„KOMEDJA FRANCUSKA" wystąpi w Krakowie w środę, 4 marca b. r., dając na jedynym przedstawieniu komedje: Moliera „Szelmostwa Skapena" i Marivaux „Igraszki trafu i miłości". Bilety sprzedaje kasa teatru.

„BAGATELA": „Rewja jubileuszowa i film „Dama z nocnego klubu".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Zapomniany człowiek".

ATLANTIC: „Nie odchodz odemnie".

APOLLO: „Moja maleńka".

BAGATELA: „Roześmiane oczy" (Shirley Temple) i rewja: „U źródła śmiechu".

PROMIEŃ: „W pogoni za szczęściem".

STELLA: „Manewry miłosne".

SZTUKA: „Na zgliszczach szczęścia".

ŚWIT: „Noc karnawałowa".

WANDA' „Ostatnie dni Pompei".

UCIECHA: „Koenigsmark".

SZTAFETA ROBOTNICZA

Socjalistyczna Międzynarodówka sportu robotniczego

W dzisiejszym N-rze „Sztafety" dajemy ciekawy artykuł tow. dr. J. Michałowicza o socjalistycznej Międzynarodówce Sportowej. W okresie zaostrzających się antagonizmów klasowych, narastającej fali faszyzmu i imperjalizmu, kwestja wzajemnego zbratania się ludów i narodów nabiera specjalnego znaczenia. Dziełu temu służy Socjalistyczna Międzynarodówka Sportowa, która po przez pracę sportową realizuje wielką ideę — powszechnego pokoju.

Dlatego też artykuł ten ma za zadanie zapoznanie polskich robotników - sportowców z jej zasadami, pracą i organizacją. *Redakcja.*

Już w 1913 roku odbyło się w Belgji pierwsze zebranie organizacyjne przedstawicieli robotniczego sportu z kilku krajów Europy. Było ono zwołane w celu ustalenia programu spotkań międzynarodowych. Jednak już na tem pierwszem zebraniu okazało się, że sportowcy robotniczy mają tyle wspólnych spraw i ideałów, że koniecznem się stało stworzenie specjalnej Sportowej Międzynarodówki Socjalistycznej.

Tak powstała Międzynarodówka. W czasie wojny Międzynarodówka rozpadła się. Po wojnie w 1920 roku odżyła na nowo. W Lucernie uchwalono program na najbliższe lata. Brzmiał on:

„Międzynarodówkę tworzy się ze związków państwowych, uprawiających sport, gimnastykę i turystykę. Celem jej jest propaganda kultury ciała wśród szerokich mas proletarjatu, przedewszystkiem zaś młodzieży. Jednak na równi z wychowaniem ciała stawia Międzynarodówka wychowanie ducha. Robotniczy ruch sportowy jest nie mniej ważną dziedziną jak ruch polityczny, zawodowy i t. p. Należy również na polu wychowania fizycznego we wszystkich krajach prowadzić walkę z kapitalizmem i militaryzmem. Wychodząc z założenia, że tylko w zdrowem ciele może mieszkać zdrowy duch, chce Międzynarodówka oddać wszystkie środki, służące do uzdrowienia ciała, ze specjalnem uwzględnieniem ćwiczeń cielesnych — w służbę proletarjatowi, aby go zrobić zdrowym na ciele i duchu. Jednak wobec tego, że cel ten nie zostanie w całości spełnionym, bo sport nie da zupełnie zdrowego ciała i ducha w obecnym ustroju kapitalistycznym, wobec tego, że klasa pracująca w dzisiejszych warunkach produkcji nie ma ani siły, ani czasu do racjonalnego uprawiania ćwiczeń fizycznych, Międzynarodówka widzi możliwość wprowadzenia w życie swych ideałów, tylko w ustroju socjalistycznym. Dlatego członkami mogą być tylko ci, którzy do socjalizmu dążą".

Niezależnie od powyższego programu, Międzynarodówka żąda od dzisiejszych rządów w ustroju kapitalistycznym:

Całkowitego uznania poczynań i prac robotniczych związków sportowych. A więc żąda swobody ruchów dla związków i klubów, swobody nauczania, równouprawnienia nauki ducha i ciała w szkołach, wystarczających urządzeń dla sportu wszystkich warstw społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzieży. Dostatecznej ilości wolnego czasu, przez ścisłe przestrzeganie ustawy o czasie pracy, zwłaszcza jeśli chodzi o młodocianych, zniżek kolejowych dla celów sportowych, noclegów tanich dla turystów, zmniejszenie podatków widowiskowych, pobieranych przez samorządy na imprezach sportowych robotniczych, takich, które nie służą zyskowi.

Międzynarodówka wzywa wszystkie partje socjalistyczne świata, aby dołożyły wszelkich starań do urzeczywistnienia żądań sportu robotniczego.

Międzynarodówka wzywa wszystkie partje socjalistyczne i związki zawodowe do niepozwalania swym członkom na należenie do burżuazyjnych klubów sportowych. Burżuazyne kluby sportowe były i są do dziś dnia głównemi ostojami nacjonalizmu i szowinizmu. Natchnęły one młodzież duchem militaryzmu, i są współwinowajcami tego wielkiego nieszczęścia, jakie ludzkość nawiedziło, a któremu na imię wojna. Sport burżuazyjny przyczynił się do tej masowej mordowni, której świadkiem był świat cały.

Pobudka, wzywająca do szeregów, znalazła nadspodziewanie silny oddźwięk. Podczas gdy przed wojną Międzynarodówka Sportowa liczyła zaledwie 380.000 ludzi, a również zaraz po wojnie niewiele przekraczała tę cyfrę, to już w roku 1925 podczas kongresu Paryskiego stan liczebny wynosił 1.300.000. W dwa lata później na kongresie helsingforskim miała już 1.600.000. Do kongresu w Helsingforsie sekretarjat mieścił się w Belgji. Z Helsingforsu przeniesiono sekretarjat do Pragi Czeskiej.

Wzrostowi towarzyszyło wewnętrzne konsolidowanie się organizacji. Coraz wyraźnie uwydatniają się cele klasowe ruchu. Coraz ściślejszym staje się związek między sportem robotniczym, a innemi gałęziami ruchu proletarjackiego.

Manifest uchwalony na Kongresie brzmiał:

„Sport, czy gimnastyka są dla nas tylko środkiem do stworzenia nowego człowieka. Środki te mają przyśpieszyć osiągnięcie celu końcowego klasy robotniczej.

Jeżeli warunki będą tego wymagać, to nasze stowarzyszenia sportowe mają stać się milicją ludową, bronniącą praw ludu przed faszyzmem".

Ta uchwała wskazuje wyraźnie, że sport robotniczy chce zająć miejsce na polu walki klas w szeregach budzącego się Proletarjatu. Przedewszystkiem walka z faszyzmem.

Z biegiem czasu wyłoniła się przed Międzynarodówką kwestja dotycząca stosunków z innemi międzynarodowemi organizacjami robotniczemi. Uchwała kongresu Helsingforskiego mówiąca, że „sport robotniczy to część zorganizowanego proletarjatu" i określająca nas, jako klasowców spowodowała nawiązanie ścisłego kontaktu z ruchem zawodowym i politycznym. Zmusiła Międzynarodówkę do zbliżenia się do organizacji Młodzieży Socjalistycznej i Międzynarodówki Wychowawczej. Zbliżenie to staje się z dnia na dzień ściślejsze. Miejmy nadzieję, że dzięki temu robotnicze związki sportowe we wszystkich krajach wzmocnią się, a natomiast sport robotniczy sprawi, że zdolność walki i siła proletarjatu osiągną niedosiągalną dotąd wyżynę.

Socjalistyczna Robotnicza Międzynarodówka Sportowa jest związana z wyzwoleńczym ruchem klasy robotniczej nie tylko uchwałami Kongresów, ale duchem i całem swem jestestwem.

Wspólność woli i usiłowań są jednym z tych filarów, na których spoczywa wiara w przyszłość, wiara w promienne jutro.

Dr. J. Michałowicz.

Kiedy rozbrzmiewa olimpijski dzwon w Garmisch...

Propaganda narodowych - socjalistów zrobiła swoje. Setki miljonów, wydanych na ściągnięcie mieszczańskich sportowców do małej mieściny bawarskiej, pozwoliy na otwarcie pierwszej części hitlerowskiej Olimpjady. Protektorat nad nią objęli ci sami ludzie, którzy zgotowali swoim przyjaciołom 30 czerwca 1934 r. pamiętną noc św. Bartłomieja, którzy rozwiązali socjalistycsznе, katolickie, ewangelickie i żydowskie organizacje sportowe, którzy zrabowali ich miljonowe majątki. Sportowcy demokratycznych krajów złożyli przysięgę olimpijską w tym samym momencie, gdy w Gdańsku banda hitlerowskich chuliganów napadła na dom socjalisty, zdemolowała całkowicie wnętrze mieszkania, bijąc pozatem do nieprzytomności Kuschla i jego żonę.

I ci ludzie, spod chorągwi narodowo - socjalistycznej, spraszają do siebie młodzież z całego świata, każą jej przysięgać na wierność ideałom ludzkim. Sam wódz otwiera uroczystości... i patronuje igrzyskom. Wtedy, gdy w obozach koncentracyjnych w Lichtenburgu jęczą pod razami ludzie innych przekonań, gdy obowiązuje tam regulamin, przypominający czasy świętej inkwizycji: jeśli ktoś czynnie zaatakuje członka S. S., odmówi swej pracy, opuści robotę, lub podczas roboty podburzy innych, lub wygłasza mowy, ten **zostanie zastrzelony na miejscu, lub powieszony później.** Tylko wściekłego psa wolno zastrzelić na miejscu. W kraju, w którym toczą się igrzyska olimpijskie strzela się do człowieka jak do dzikiego zwierzęcia, bez sądu, bez wytoczenia dochodzeń. W XX wieku się to dzieje.

W chwili, gdy tam w małej mieścinie bawarskiej, rozbrzmiewał dzwon olimpijski, nawołujący do pokoju i miłości braterskiej... w niemieckich wojskowych laboratorjach chemicznych wynaleziono nowy potężny gaz trujący, który posiada właściwość niszczenia filtrów ochronnych w maskach przeciwgazowych, buduje się co tydzień jedną łódź podwodną. Gdy tam w hiletrowskiem Garmisch-Partenkirchen, Polacy manifestują swój udział w święcie olimpijskiem, na rzecz pokoju międzynarodowego... p. Schacht „przyjaciel" nasz, wygłasza z okazji rocznicy dwuletniej „porozumienia" polsko - niemieckiego płomienną mowę, w której zapowiada zjednoczenie Górnego Śląska w niemieckich rękach... Bez przelewu krwi!

Gdy tam nazaistyczni sportowcy przysięgają wierność pokojowi, nad granicą holenderską i belgijską czyni się gwałtowne przygotowania wojskowe w celach militarystycznych... Zaś dla unaocznienia tego, że narciarze niemieccy umieją zdobywać laury nie tylko w Garmisch - Partenkirchen, wojskowy patrol narciarski hitlerowskiej Reichswehry przekracza na kilkadziesiąt metrów w głąb granicę czechosłowacką .. już poraz drugi w przeciągu kilku dni. A w Garmisch czescy sportowcy bratają się z Niemcami i słuchają wiekopomnych słów „wodza" o pokojowych zamiarach.

Zaiste, coś perfidnego, coś szatańskiego zarazem, tkwi w tem zakłamaniu hitlerowskiej Olimpjady. Na wewnątrz Trzecia Rzesza, w dzień i w noc, pracuje nad przygotowaniem do wojny, co zmusza państwa europejskie do szukania obrony w paktach wzajemnej pomocy, a na zewnątrz, przy pomocy Goebelsowskiej propagandy, urządza się Olimpjadę, mającą na celu wykazać światu jakoby pokojową politykę Hitlera. Kamstwo, obłuda, parodja najszlachetniejszych założeń olimpijskich, aż biją w oczy. I są kraje, które wbrew swym istotnym i żywotnym interesom, dają się użyć tej faszystowskiej i niszczycielskiej propagandzie za narzędzie. Jeszcze nie przejrzały, jeszcze się łudzą. Jeszcze trwają w „przyjaźni", mimo, iż na pograniczu najnowszy przyjaciel podłożył minę... i czeka na stosowną chwilę, by ją zapalić. Naprawdę, dziwnie fałszywie i złowrogo rozbrzmiewał w Garmisch-Partenkirchen dzwon olimpijski. Oby tylko nie był sygnałem do innych igrzysk, igrzysk nowej wielkiej rzezi narodów, którą faszyzm w swojej determinacyjnej bezsile przygotowuje światu.

M. STATTER.

I. Krok Bokserski
klubów robotniczych Warszawy

W sobotę wieczorem, w niedzielę rano i wieczorem został przeprowadzony na sali Skry I-szy krok bokserski klubów robotniczych. W zawodach brało udział 60-ciu zawodników.

W dniu dzisiejszym podajemy tylko wyniki, w najbliższych dniach omówimy przebieg całych zawodów. Wyniki techniczne: Ćwierć finały:

Waga papierowa: Sowiński (Start) zwycięża na pkt. Safiańskiego (Marymont).

Waga musza: Redzyński (Skra W-wa) zwycięża na pkt. Kozłowskiego (Marymont), Wasserkruk (Gwiazda) zwycięża na pkt. Rosenbluma (Skra), Kopyciński (Skra Falenica) zwycięża na pkt. Nowakowskiego (Czerwoni Legjonowo).

Waga piórkowa: Mendelbaum (Skra Fal.) zwycięża na pkt. Nasiadka (Marymont), Grankowski (Czerwoni Leg.) zwycięża na pkt. Muchowicza (Start), Cieślak (Start) zwycięża na pkt. Strumpfa (Gwiazda), Lisowski (Start) zwycięża na pkt. Szota (Naprzód Brwinów) Boranek (Naprzód Brw.) zwycięża na pkt. Połoskiego (Czerwoni Leg.), Dymitrowicz (Skra W-wa) zwycięża przez k. o. Wochnę (Naprzód Brw.).

Waga lekka: Oliwersztein (Gwiazda) zwycięża na pkt. Matlińskiego (Naprzód Brw.), Olejniczak (Naprzód Brw.) zwycięża na pkt. Jabłkowskiego (Marymont), Wilamowicz (Czerwoni Leg.) zwycięża przez k. o. Cieślaka (Start), Lisowski (Czerwoni Leg.) zwycięża przez k. o. Miodowskiego (Skra Fal.).

Waga półśrednia: Ruchniewski (Marymont) zwycięża przez dyskwalifikację Matlińskiego (Naprzód (Brw.), Kulik (Skra) zwycięża przez k. o. Wojtczaka (Naprzód Brw.), Kaczyński (Marymont) zwycięża przez k. o. Langego (Naprzód Sochaczew).

Waga średnia: Czubak (Naprzód Brw.) zwycięża Grossmana (Skra Fal.), Cybula (Skra Fal.) zwycięża na pkt. Wasiaka (Naprzód Soch.), Końka (Start) zwycięża przez k. o. Kurzawę (Skra Fal.).

Półfinały:

Waga musza: Radzyński (Skra W-wa) zwycięża na pkt. Osieckiego (Start), Wasserkruk (Gwiazda) w. o.

Waga piórkowa: Mandelbaum (Skra Fal.) zwycięża na pkt. Cieślaka (Start), Gronkowski (Czerwoni Leg.) zwycięża na pkt. Lisowskiego (Start), Dymitrowicz (Skra W-wa) w. o.

Waga lekka: Oliwersztein (Gwiazda) zwycięża na pkt. Wilimowicza (Czerwoni Leg.), Lisowski (Czerwoni Leg.) w. o.

Waga półśrednia: Kulik (Skra W-wa) przez k. o. Ruchniewskiego (Marymont), Kaczyński (Marymont) w. o.

FINAŁY:

Waga piórkowa: Dębiński (Start) zwycięża na pkt. Sosińskiego (Start).

Waga musza: Wasserkruk (Gwiazda) zwycięża na pkt. Redzyńskiego (Skra W-wa).

Waga kogucia: Rewizorski (Gwiazda) zwycięża przez k. o. Fajutucka (Skra Fal.).

Waga piórkowa: Gronkowski (Czerw. Leg.) zwycięża na pkt. Dymitrowicza (Skra W-wa), **Mandelbaum wchodzi do finału v. o.**

Waga lekka: Lisowski (Czerw. Leg.) zwycięża na pkt. Oliwersztеina (Gwiazda).

Waga półśrednia: Kulik (Skra W-wa) zwyc. przez k. o. **Kaczyńskiego** (Marymont).

Waga średnia: Końka (Start) zwyc. na pkt. Czubaka (Naprzód Brw.).

Waga półciężka: Fabisiak (Naprzód Brw.) zwyc. na pkt. Marlewskiego (Czerwoni Leg.).

Startowało 60 zawodników. **Organizacja bardzo sprawna.**

Mistrzostwa ping—pongowe

Mistrzostwa ping-pongowe są w pełni swych rozgrywek.

Ostatnio notujemy wyniki: Skra (Falenica) — Bojer 10:0 — walkower za niestawiennictwo zawodników Bojeru, Znicz — Bojer również przyznano walkower Zniczowi z tych samych powodów, Skra (Falenica) pokonała Marymont w stosunku 8:2.

Po ostatnich wynikach stan tabeli wygląda następująco:

1)	Gwiazda Otw.	3 gry	5 pkt.
2)	Hapoel Fal.	4 „	5 „
3)	Maraton	2 „	4 „
4)	Skra Fal.	3 „	4 „
5)	Marymont	3 „	4 „
6)	Znicz	3 „	2 „
7)	Bojer	6 „	2 „
8)	Gwiazda Pelc.	3 „	0 „

Obóz Z.R.S.S. w Siankach

Jesteśmy już na obozie 4 dni. Przyjazd był smutny i napełnił nas rozpaczą. Widok Sianek tonących w deszczu i błocie, dla nas tak spragnionych słońca i śniegu — wydał się potwornym. Rozpacz nie trwała jednak długo, drugiego dnia obozu w nocy spadł śnieg. To też radość nasza nie miała granic, tarzaliśmy się poprostu w śniegu, oszaleli z radości. Śnieg pada od dwuch dni bez przerwy, wobec tego mogliśmy zacząć ćwiczenia narciarskie pod kierunkiem instruktora Pieniaka i instruktora Rarogiewicza. Jak to zwykle się zdarza, dużo było śmiechu, gdy niektórzy uczestnicy zaczęli przy najmniejszem posunięciu grzebać się w śniegu. Upadek coprawda nie był przykry, bo upaść nosem w biały puszysty śnieg i zakopać się po czubki nart, to do pewnego stopnia wielka frajda.

Mamy na obozie świetnych narciarzy, następnie tak zwanych średniaków, no i wielkich patałachów.

W najbliższym czasie będzie przeprowadzona odznaka górska i odznaka za sprawność narciarską.

Tyle narazie o nartach. Jeżeli chodzi o wewnętrzną strukturę obozu, to trzeba powiedzieć, że jest świetnie zorganizowana. Ranny i wieczorny apel zaznajamia uczestników z rozkładem dnia. Zbiórki, wykłady i posiłki odbywają się bardzo punktualnie. Pomieszczenie obozu wygodne i duże. Jedzenie, jakiego pewnie nie mamy w domu. Jednem słowem obóz udany pod wszystkiemi względami.

Na zakończenie tylko jedno pragnienie — więcej takich obozów, które zespalają uczestników w mocnym okrzyku socjalistycznego sportowca „Wolnym Cześć".

Sianki, dn. 6 lutego 1936 r.

J. L.

Obozy narciarskie w Rafajłowej

W bieżącym sezonie wiosennym Zarząd Gł. Robotn. Tow. Turystycznego organizuje obozy narciarskie w Rafajłowej. Obozy odbywać się będą od 15.III do 15.IV w jedno i dwutygodniowych turnusach. Powyższy okres czasu w warunkach wysokogórskich, jakie posiada rejon Rafajłowej stwarza jeszcze świetne możliwości dla miłośników sportu narciarskiego. Obozy będą miały charakter wędrowny z możliwością wypadów na wysokie szczyty jak Sywula, Doboszanka, Bratkowska oraz przejściem na stronę czechosłowacką na Bliźnicę i Świdowiec. Rafajłowa posiada wszelkie warunki jako baza dla takiego obozu, jako miejscowość położona w zacisznym zakątku Karpat, z dogodnemi warunkami noclegów.

Maksymalne koszty uczestnictwa w obozach wyniosą: zakwaterowanie do 75 gr. i wyżywienie do 3 zł. dziennie od osoby. Na poczet kosztów ogólnych za turnus 1 tygodniowy uczestnicy wpłacają: stowarzyszeni zł. 10, niestowarzyszeni zł. 12. Zniżka kolejowa w obie strony 80 proc.

Zgłoszenia na pierwszy turnus przyjmuje się do 10.III b. r. Bliższych informacji udziela Sekretarjat R. T. T., Warszawa, ul .Czerwonego Krzyża 20, pokój Nr. 62, tel. 231-95.

Zawody narciarskie w Siankach

Na zakończenie obozu narciarskiego Z.R.S.S. w Siankach odbyły się zawody narciarskie.

Bieg na 8 km. dla kobiet odbył się przy udziale 7 zawodniczek, zakończył się zwycięstwem tow. Strzelińskiej Marji w czasie 51 m. 25 sek. Wszystkie zawodniczki zakwalifikowane zostały do bronzowej odznaki P. Z. N. za sprawność narciarską.

W biegu na 12 km. dla mężczyzn zwyciężył tow. Potetzki w czasie 55 m. 55 sek. (odznaka srebrna) przed Czulińskim (odzn. złota). Pozostali zawodnicy w liczbie 12 jako, że dopiero pierwszy raz startowali, zdobyli oznaki bronzowe.

O wysokim poziomie obozu świadczy fakt, że wszyscy zawodnicy z grupy mężczyzn zdobyli bronzowe odznaki górskie. Zawodnicy zdobyli następujące szczyty: Ruski Put, Halicz, Kinczyk Bukowski, Kinczyk Hnylski, Magura, Szczawinka, Opołonek, przejście Sianki — Dżurowy Żołob.

Ogólnokrajowe Kursy Ośrodka

2 — 8 marca 1936 r. tygodniowy kurs przodowników turystyki robotniczej (dla mężczyzn i kobiet). Opłata zł. 19 gr. 20.

2 — 8 kwietnia b. r. tygodniowy kurs przodowniczek gier sportowych, ruchowych i zabaw. W programie zasady organizacji sekcyj kobiecych, życia sportowego i t. p. Opłata zł. 22.

Komunikat Komisji Okręgowej R.O.S.

Zawiadamiamy Zarządy Klubów, że ukazała się broszura zawierająca Regulamin wraz z przepisami, dotyczącemi przeprowadzenia prób i uzyskania Robotniczej Odznaki Sprawności. W związku z tem zobowiązuje się wszystkie kluby do nabycia tej broszury (cena 1 zł.). Po zaznajomieniu się z jej treścią, trybem przeprowadzenia prób i po zapoznaniu z tem członków, kluby przesyłają zgłoszenia kandydatów do prób na Odznakę (Sekretarjat WRSKO).

Termin pierwszego kursu wyszkoleniowego na I stopień ROS organizowanego przez Kom. Okr. zostanie podany w najbliższym komunikacie.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Witold Skrz. z Zamościa. Za uznanie dziękujemy. Prośby Waszej narazie spełnić nie możemy ze względu na to, że „Sztafeta" rozporządza zbyt szczupłemi ramami, by mogła stale drukować artykuły fachowe. Zresztą o fachowych wskazówkach co do wyrobu nart pisaliśmy w specjalnym artykule swojego czasu.

Tow. Kurkowski z Łodzi. Zgadzamy się z Wami, że „Sztafeta" daje zamało wiadomości informacyjnych. Nie jest to winą naszą, a raczej winą ...braku miejsca. Zdajemy sobie doskonale sprawę, że „Sztafeta" w swych dotychczasowych rozmiarach nie jest wystarczającą dla potrzeb robotniczego ruchu sportowego. Sprawą tą zajmuje się obecnie Zarząd Główny Z. R. S. S., który już poczynił pewne kroki w celu zmiany stanu rzeczy — oczywiście, na lepsze.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.